

Józef Glemp

Misterium Kościoła : Homilia na rozpoczęcie sympozjum "Wokół tytułu i uprawnień prymasowskich". Kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP, Warszawa-Bielany 11 listopada 2010 roku

Studia Prymasowskie 5, 9-11

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF KARDYNAŁ GLEMP

MISTERIUM KOŚCIOŁA

Homilia na rozpoczęcie sympozjum

Wokół tytułu i uprawnień prymasowskich

Kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP, Warszawa-Bielany

11 listopada 2010 roku

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Czcigodny Księżu Biskupie,

Drodzy Kapłani,

Umiłowani, Siostry i Bracia!

Każdy dzień przynosi nam nowe rozpoznanie Kościoła albo możliwość dostrzeżenia tego, co jest jego misterium. Sam Kościół jest misterium, czyli wejściem w sprawy Boże i w sprawy ludzkie. Dlatego też zakres jego oddziaływania jest ogromny, trudny do wyczerpania. Wchodzimy w poznawanie Kościoła w każdej okoliczności życia codziennego, spraw i rozmów. Chcę, abyśmy dzisiaj rozpoznawali Kościół przez to, co nam okoliczności podsuwają.

Po pierwsze, dzień dzisiejszy jest dniem św. Elżbiety Węgierskiej. W niej chcemy dostrzec, co jest szczególną, bardzo wyraźną cechą Kościoła – mianowicie miłosierdzie. Ona, córka węgierskich władców, wyszła za mąż za niemieckiego księcia Turynгии we Frankonii. Młodziutka księżna urodziła trójkę dzieci, następnie jej mąż zginął podczas wyprawy krzyżowej. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem młoda kobieta usunęła się ze stolicy i poszukiwała swojej drogi. Ponieważ kochała Boga, więc całą swoją własność oddała ubogim. W tym czasie zapotrzebowanie na miłosierdzie było ogromne. Toczące się walki, pragnienie powiększania królestw i zdobywania bogactw rozszerzały obszar biedy. Ubodzy nieustannie łaknęli dobroci, miłosierdzia i ciągłego dzielenia się z nimi. I oto ta bardzo młoda niewiasta, mająca dopiero dwadzieścia kilka lat, rozpoczyna życie najprostsze, właściwie wybiera nędzę. Oddaje się całkowicie biednym i chorym, sama ich pielęgnuje. Później umiera jak święta. Jej życie zainspirowało Kościół w następnych pokoleniach do podejmowania, w sposób

zorganizowany, uczynków miłosierdzia i do ciągłego interesowania się biednymi i chorymi. Do dzisiejszego dnia istnieją siostry elżbietanki, które u nas i w innych krajach znane są z tego, że pielęgnują charyzmat udzielania pomocy innym. Jest to jeden z elementów, które w tej Mszy świętej podsuwa nam rozeznanie misterium Kościoła.

Jednak najbardziej przydatne zawsze są wskazania słowa Bożego. W Ewangelii świętej słyszeliśmy o władcy wyjeżdżającym do większego państwa, który miał zdobyć królestwo (por. Łk 19,11-28). Pozostawił on swoich poddanych i dał im miny, rozdzielając je między dziesięć osób i oczekując, że one przyniosą mu zysk. Ta ewangeliczna przypowieść o minach jest analogiczna do tych, zapisanych przez innych ewangelistów, opisujących rzeczywistość w przypowieści o talentach. Ten wyjeżdżający przypomina króla, władcę dawnej Ziemi Świętej Archelausa, który jest synem Heroda Wielkiego i chce uzyskać od cesarza rzymskiego te wszystkie uprawnienia, które miał ojciec. To jest taka analogia, w której moment historyczny jest ważny, bo nawiązuje do niego Chrystus. Znajduje się tu pochwała tych, którzy pracują, którzy nie opuszczają rąk – i ci zostają nagrodzeni. Natomiast ten, który wybrał lenistwo, który nie chciał się angażować, który otrzymaną minę schował i nie przyniosła ona żadnego zysku, został potępiony, zganiony, bo beczynność i inercja nie przynoszą pożytku ani światu, ani rozszerzeniu królestwa Bożego.

Tak. To królestwo Boże, które tutaj na ziemi zaczyna kiełkować, ma swój wyraz w przestrzeni, gdzie mieszka Bóg, a więc w niebie. Tam ukazana jest prawda wzięta z Apokalipsy o wielkiej celebrze chwały Bożej (por. Ap 4,1-11). Ostatecznie celem naszego życia jest chwała Boża. Tę chwałę Boga rozeznajemy jako wielką liturgię z całym dworskim majestatem, są tam śpiewy, pokłony i cała zorganizowana przestrzeń hierarchiczna różnych osób. Ukazany jest również tron dla Siedzącego, bo tak nazwane jest miejsce, gdzie przebywa Bóg. Ale Bóg ukazany w tym obrazie nie ma żadnych ludzkich rysów, nie rozpoznajemy ich, jest tylko jakaś światłość. Jako coś najbardziej konkretnego ukazany jest Baranek, a Bóg pozostaje światłością, bez żadnego ludzkiego oblicza. Uwaga skupia się na chwale, którą Bóg otrzymuje, bo jest godzien wszelkiej chwały. To, że jest święty, trzykrotnie święty, jest najwyższym wyrazem uwielbienia Pana Boga. Celebrowana w przestrzeni niebieskiej liturgia zachęca nas do tego, by również ta sprawowana na ziemi była chwałą dla Niego. To nasze: *Święty, Święty, Święty*, jest wtórowaniem tej wielkiej liturgii, która odbywa się w niebie.

Dzisiaj na konferencji mamy zająć się organizacją Kościoła skonkretyzowanego wokół osoby prymasa Wyszyńskiego. Uwidoczniona jest w tym detaliczna troska o to, czym jest Kościół i w jaki sposób musi on w sobie wypracowywać ład. Zdobycie tego ładu nie jest łatwe, bo przecież różne czynniki światowe

wpływają na postawę Kościoła i na jego czyny. Dlatego trzeba więc przemyślanej organizacji Kościoła. Powiemy więc o uprawnieniach, o przywilejach, o zakresie władzy kolejnych prymasów Polski. Będzie to okazja do tego, by poznać Kościół w konkretnych momentach historii.

Myślę, że jesteśmy wdzięczni tym wszystkim, którzy nam przybliżają to misterium Kościoła w różnych jego aspektach.

Niech nasze dzisiejsze uczestnictwo w liturgii i ta dzisiejsza konferencja, przybliżają nam to misterium Kościoła, w którym dokonuje się wielka chwała Boża. Amen.